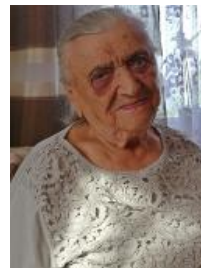


GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, warunki bytowe, buraki cukrowe, len, powrozy

Ludzie jeszcze nie pozbierali się po I wojnie światowej, a już Niemiec napadł

Jeździli do lasu, bo trzeba było zżynać drzewo, bo trzeba było czymś palić, węgla nie było, trzeba było drzewem palić. Nieraz mi babcia opowiadała, jeszcze ja byłam dziewczynką, że nie było dobrze [po I wojnie światowej], zaraz II wojna nastąpiła, to kiedy to było dorobić, kiedy to państwo miało się dorobić przez te dwadzieścia lat, to to było naprawdę ciężko. Ale już były dwory, już sadzili buraki, na wsi nie dali chłopom sadzić buraków, nie można było chłopom, tylko dwory miały, jedynie dwory. Wozili do cukrowni, u nas była cukrownia Klemensów, to wozili do tego Klemensowa z Wirkowic. Dworscy fornale tam wozili, wozami, wozy drewniane, gumiaków nie było, koła drewniane i okute były bednarką, i na tych wozach drewnianych i końmi. Lejce, uprząż nie były skórzane, tylko wszystko było ze sznurka plecione, z tych kłaków, z tego lnu, taka była uprząż kiedyś. Jechał dziedzic, jeszcze dzwoneczki były napłątane, że jak jechał, to dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, jeszcze dzwoneczki dzwoniły, dziedzic jedzie, bo już dzwoneczki słycać. A to nie było tak, to wszystko było z tych kłaków, z tego lnu. Potem taki był jeden powroźnik, co wydumał, że kręciło samo, on kręcił korbką i puszczał i tu kręciło. Bo tak, jak się kręciło sznurki, to w rękach wszystko się kręciło, jeden popuszczał, a drugi tak kręcił. Tak te sznurki robili, kręczone. Zakładało się kądziel, te kłaki i on tam wysmykiwał trochę i drugą ręką kręcił. I to się kręciło, kręciło, a tam się już sznurek owijał, to jeden nie pomógł, tylko jak postronek czy lejce to może trzy, cztery, sznurki do kupy. Potem te sznurki trzeba było plątać do kupy. Ja jeszcze pamiętam uprząż z tych kłaków, pamiętam, jak fornale naszego konsula jeździli. A już było z dziesięć lat przecież po wojnie, jak ja się urodziłam w [19]26, a wojna w [19]20 się skończyła na dobre. No to co za sześć lat, to jeszcze dodać dziesięć, to szesnaście, a już za trzy lata wojna druga wybuchła. I jeszcze nie mogli się pozbierać, żeby dobrze się dorobić, to już Niemiec napadł, już drugą wojnę zaczął.

Data i miejsce nagrania	2019-09-07, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"